



GOSPODARZ

NIEZAWISŁY LUDOWY TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY I GOSPODARCZY.
NAJWIĘKSZE ILUSTROWANE PISMO WŁOŚCIAŃSKIE NA KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ

Warunki prenumeraty:		Adres Redakcji i Administracji:	Cena ogłoszeń:
Rocznie	Mk. 1400	Białystok, Rynek Kościuszki № 1.	Za wiersz nonparell lub jego miejsce na pierwszej stronie i w tekście Mk. 100
Półrocznie	700	Telefon № 63.	Ost-in a stronica Mk. 50.
Kwartalnie	350	Redakcja otwarta codziennie 11-1 pp.	
Numer pojedynczy	30	Administracja 9-2 i 5-7.	

W Ameryce Półn. prenumerata roczna wynosi 3 dol. Ogłoszenia dla „Gospodarz” przyjmują wszystkie biura ogł.

Odbudowa w Województwie Białostockim.

Hej-hej! Pamiętacie, bracia, jak to Moskał, cofając się przed Niemcem w roku 1915-ym, palił wsi, niszczył miasta, a zabierał, a wywoził, co tylko mógł i co się tylko dało? Jakto luna nie schodziła z nieba, a czarne słupy dymu sięgały aż po chmury? Jakto dniem i nocą padały pociski, rozbijając nasze dobra, naszą chatę, nasze śpichrze? I jakto marnowała się nasza praca i nasza krwawica?

O, pamiętacie! Bo choćbyście zapomnieć nawet chcieli — nie możecie. Od Wisły przejeżdż Polskę po Niemen i Wilję, a ujrysz: tu zwalony dom, tam spalona stacja, przestrzelony śmiertelnie kościół. Gdzieś niedługo całe miasteczko spalone, a wieś znikła z powierzchni ziemi, je-no jakaś samotną sadybą, co się cudem ostała w wojnie, świadcząc, że dawniej tu kwitnęło życie, szumiały kłosa w polu i czerwieniły się maki w zbożu. Aż się z żalu serce sciska na widok ruin i zgłiszcz, co pozostały z Wielkiej wojny i bolszewickiej.

Ale o to zmartwychwstała Polska rażno się bierze do odbudowy kraju, do naprawy tych szkód, których doznała w walkach.

Stworzono wszędzie Biura Odbudowy Kraju.

Jak wiecie, istnieje ono także w Województwie Białostockim, a nazywa się: „Dyrekcja Okręgowa Odbudowy Kraju”, z dyr. Pruchnickim na czele.

Znacie ją i wasi sąsiedzi, bo macie z nią nieraz do czynienia.

W swojej wsi jednak widzicie tylko i część zniszczenia wojennego i część tych prac, które zmierzają ku odbudowie kraju, ale chcielibyście wiedzieć, co się dzieje w innych wioskach, w innych miasteczkach? Jakże tam? Robią coś czy nie robią? Płacimy podatki i takie i owe. A na co one idą? Na wojsko? Dobrze, zgoda. Bez wojska niema państwa. Ale na co więcej? Na urzędników. Pewnie, i urzędników

potrzeba. Ale źle byłoby, gdyby wszystkie pieniądze państwowe wydawano tylko na utrzymanie urzędników. Tabyśmy niedaleko zaszli — do grobu.

Otóż pieniądze podatkowe idą także na odbudowę kraju.

Jaki zaś wojna spowodowała ogrom zniszczenia w jednym tylko Województwie Białostockim i co już z tego zniszczenia odbudowano, powiedzą wam najlepiej cyfry, udzielone łaskawie „Gospodarzowi” przez pana dyrektora Pruchnickiego.

Wykaz zniszczenia i odbudowy w Województwie Białostockim.

Powiat	Było budynków przed wojną	Zniszczono budynków wskutek działań woj.	Odbudowano w r. 1920 i 1921	Pozostało do odbudow.
Augustowski	34.776	7.241	3.762	3.479
Białostocki	141.200	14.733	6.333	8.400
Bielski	77.262	27.710	12.546	14.664
Kolneński	52.413	25.394	13.592	11.802
Lomżyński	41.595	13.811	8.896	4.915
Ostrołęcki	39.604	15.771	8.724	7.047
Ostrowski	38.438	6.173	4.406	1.767
Sokółski	64.095	5.339	3.000	2.339
Suwalski	38.645	8.196	3.720	4.476
Sejneński	15.456	2.064	1.907	1.157
Szczuczynski	24.936	4.316	2.189	2.127
Wys.-Mazowiecki	36.372	6.489	1.151	5.338
Białowiecki	9.833	2.950	683	2.267
Grodziński	60.276	25.919	3.933	21.986
Wołkowycki	67.434	21.979	2.211	19.368
Razem	742.325	167.185	76.053	111.132

Oto macie obraz zniszczenia w Wojew. Białostockim, a zarazem obraz pracy w odbudowie kraju.

Widzicie, że już odbudowano 111.132 budynków, a zatem większa część zniszczonych.

Miejmy nadzieję, że w tym roku praca nad odbudową pójdzie szybciej i że wkrótce nie pozostanie

ślada z tych szkód materialnych, które nielitościwa wojna wyrządziła.

Tak wygląda praca nad odbudową wsi w zestawieniu z urzędem. Piszcie jak odbudowa przedstawia się faktycznie u was?

O innych pracach nad odbudową pomówimy w następnym numerze „Gospodarza”.

Co słyhać nowego w Polsce i na świecie.

W poprzedniej naszej pogadance mówiliśmy o wyborze nowego Papieża Piusa XI. Dziś opowiemy wam o Ojcu św. parę dalszych ciekawych szczegółów.

Po dokonaniu wyboru, Pius XI w drodze do Bazyliki spotkał się ze słynnym kardynałem Kakowskiego, którego znał jeszcze z czasów pobytu w Warszawie. Papież zwołał kroku i odezwał się po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” — poczem do łolskiego i wzruszonego do łez służy przemówił jeszcze kilka słów życliwych po polsku, następnie udał się w dalszą drogę.

Koronacja Piusa XI odbyła się w niedzielę dnia 12 lutego br. Już o 4 godzinie rano tłumy zaczęły zalegać plac św. Piotra. O godzinie 6 otworzono wrota Bazyliki, którą w ciągu kilkunastu minut zapełniły tysiące ludzi. Na placu przed kościołem zgromadziło się około stu tysięcy osób. O godz. 9 w obecności rodziny Papieża, przedstawiciele ciała dyplomatycznego oraz władz miejskich rozpoczęła się ceremonia koronacji. Wchodzącego Papieża powitał arcykapłan Bazyliki, kardynał Merry del Val. O godz. 10 wyruszył orszak papieski. Na mszy, odprawionej przez Papieża, obecnych było 52 kardynałów. O godz. 11 po skończonej mszy kardynał diakon Pisletti włożył tjarę na głowę Papieża. Wszyscy kardynałowie ucałowali rękę i stopę Papieża, który udzielił im błogosławieństwa. Po odbytej koronacji Papież z łoża wewnętrznej Bazyliki pobłogosławił zgromadzone przed świątynią tłumy. Wojsko przetrzymało broń. Podniosła uroczystość pozostała w pamięci uczestników niezatarte wspomnienie.

W dniu uroczystości nadeszły depesze z życzeniami ze wszystkich stron świata, a także i z Polski. W odpowiedzi na naszą gratulację nadesłał sekretarz stanu, kardynał Gaspari następujący telegram do Marszałka Sejmu:

„Ojciec św. jest bardzo wzruszony serdecznymi życzeniami, przesłanymi przez Sejm i składa gorące podziękowanie. Zachowując najlepsze wspomnienia, przesyła p. Marszałkowi i członkom Sejmu swe ojcowskie błogosławieństwo”.

Z powyższej odpowiedzi, a więcej jeszcze z opowiedzianego na wstępie zdarzenia można poznać, jak bardzo życzliwie i przyjaźnie odnosi się Papież Pius XI do Polski. Mogą z tego dla nas, Polaków, wynikać niemałe korzyści w polityce międzynarodowej, na którą Stolica Apostolska wpływa częstokroć w znacznym stopniu.

A to, jak na nas patrzą zagranicą, ma znaczenie doniosłe. Dość wspomnieć np. z ostatnich wypadków sprawę Wileńską. Jak wiadomo, Sejm Orzekający w Wilnie uchwalił dnia 20 bm. połączenie Ziemi Wileńskiej z Polską. Ludność Wilna powitała akt ten z uniesieniem. Nie mniej radośnie został on przyjęty w całej Polsce. Warszawa udekorowała domy. Powstał projekt, aby zaprosić do Warszawy cały Sejm Wileń-

ski i tu dokonać uroczystego aktu zbrania. Ma to nastąpić przypuszczalnie w pamiętny dla nas dzień pierwszej rocznicy uchwalenia naszej Konstytucji, tj. 17 marca b. r.

Takie załatwienie sprawy nie może się podobać rządowi Litwy Kowieńskiej, który też opracował bardzo obszerny memoriał, przeznaczony dla Rady Ligi Narodów. Litwa skarży się na Polskę a, nie mając słusznych powodów, przytacza różne zmyślane, między innymi to, że przy wyborach do Sejmu Wileńskiego popełniono nadużycia. Wyślanie memoriału zostało jednak wstrzymane, gdyż kowieńskie sfery rządowe otrzymały wiadomość, że Rada Ligi Narodów, osownie do swej ostatniej decyzji w sprawie Wileńskiej, żadnych skarg litwinów rozpatrywać nie będzie. Jest to dowód, że Polska ma zaufanie zagranicy.

Wyraża się to również w łatwości otrzymywania kredytów. Rząd francuski postanowił pożyczyć Polsce jeden miliard marek niemieckich, znajdujących się w bankach francuskich w Metz i Strassburgu.

Wedle objaśnień Ministra Skarbu Michalskiego, istnieje projekt zdobycia znaczniejszej pożyczki zagranicą na potrzeby odbudowy kraju. Pożyczka ta będzie obciążona na kilkadziesiąt lat, t. j. na taki czas, aby Polska bez wysiłku mogła ją spłacić.

Niechaj tylko raz nareszcie zrosną się w jedną całość rozdarte części naszej Ojczyzny, a będziemy mogli sobie sami wystarczyć i obyć się bez pomocy materialnej obcych. Oczywiście największe nadzieje odrodzenia naszego dobrobytu przywiązane są do odzyskania Górnego Śląska, tej nieprzebranej skarbnicy bogactw przyrodzonych. Obecnie toczą się właśnie w Genewie rozpoczęte w dniu 14 lutego b. r. układy pełnomocników polskich i niemieckich pod przewodnictwem Calondera, w sprawie podziału Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. Chodzi o to, aby oddzielone politycznie dwie części jednego kraju podtrzymały nadal ścisłą łączność gospodarczą, bo to leży w interesie obu dzielnic. To też w myśl postanowień Rady Ligi Narodów dopiero po podpisaniu tej umowy gospodarczej będzie mogło nastąpić fizyczne rozgraniczenie i objęcie w posiadanie przydzielonych obszarów przez Polskę i Niemcy.

Z odnowieniem granic Państwa Polskiego nastąpi również z dawną już oczekiwaną odświeżeniem stosunków wewnętrznych. Istniejący obecnie Sejm Ustawodawczy zostanie rozwiązany, aby ustąpić miejsca nowemu, właściwemu Sejmowi, wybranemu na obszarze całej Rzeczypospolitej, wedle regulaminu, ustalonego w Konstytucji. O ile polegać można na dotychczasowych uchwałach Konwentu Senjorów (t. j. zespołu przewodniczących stronnictw), wybory do nowego Sejmu miałyby się odbyć już w czerwcu r. b.

Tymczasem Sejm obecny pracuje gorliwie nad uporządkowaniem różnych

spraw, zwracając szczególną uwagę na stronę gospodarczą. Na tem tle omal nie przyszło do przesilenia gabinetowego, t. j. do zmian na stanowiskach ministrów. Jak wiadomo, Minister Skarbu Michalski wyteża wszystkie swe siły w tym kierunku, aby uzdrowić stan naszego skarbu, wytraconego z równowagi przez wojnę. Stara się więc, jak każdy przeczorny gospodarz, aby zwiększyć dochody a wydatki pomniejszyć i w ten sposób powiązać nie schodzące się końce. Skreślił więc część wydatków na odbudowę kraju, zaproponowanych przez Ministra Robót Publicznych, Narutowicza. Sejm takiego okrojonego projektu nie chciał przyjąć i przeszedł nad nim do porządku dziennego. Wtedy Minister Narutowicz, uważając to za wyraz braku zaufania dla siebie, zgłosił dymisję (t. j. życzenie ustąpienia ze stanowiska). Ponieważ uchwała Sejmu skierowana była w rzeczy samej przeciwko Ministrowi Michalskiemu za skreślenia, poczynione w tak pilnej i koniecznej sprawie, jak odbudowa kraju, przeto znaleziono inne wyjście z kłopotu. Dymisja Min. Narutowicza nie została przyjęta, natomiast zgodzono się na podwyższenie sum, przeznaczonych na odbudowę.

Na tem wyczerpuje się dwutygodniowa kronika ważniejszych wypadków w Polsce lub związanych z Polską.

Na świecie słyhać dużo nowin, ale mało w nich wesołych lub pocieszających.

W Rosji np. wedle urzędowych doniesień głód i zaraza szerzą spustoszenia. Są m. in. nawet miasteczka, w których umiera w dzień po parę set osób. W Sterletamaku sprzątnięto w ciągu 2 dni 360 trupów, zmarłych z głodu. W osadzie Iwanówce z dziesięciu tysięcy mieszkańców pozostało przy życiu 900 osób. We wsi Niżniezagodzińskiej mąż i żona Niegonowy zjedli dwoje zmarłych swych dzieci.

Między Grecją i Turcją toczy się żarliwa wojna. Rząd grecki przeprowadza pośpiesznie nową mobilizację.

W Indiach angielskich sytuacja jest tak groźna z powodu rozgoroczenia tubylczej ludności, że dalsze środki represyjne mogą wywołać wojnę. Lloyd George zdecydował się wysłać tam znaczne posiłki wojskowe.

W Niemczech uchwalono nowy projekt podatkowy, który — jak przewidują — przyczyni się do wzrostu drożyzny o 75 proc.

W Tyraspolu i Dobruczy organizują się 3 pułki piechoty ukraińskich powstańców, uzbrojonych przez Rumunję przeciw Sowietaom.

W Austrii wzrosła drożyzna o 25 proc. z powodu nadmiernej emisji banknotów. Austrija ma obecnie w obiegu 260 miliardów koron.

W Finlandji zamachy komunistów. Oto małe pokłosie dni ostatnich.

Wasz.



Oświata.

Jest skarb, którego złodziej nie ukradnie, ogień nie spali, woda nie zatopi. Nazywa się on oświatą i jest największym dobrem, jakie człowiek na ziemi posiadać może.

Bez oświaty, książki, gazety żaden cywilizowany człowiek żyć nie może.

Modlitwa, praca, rozrywka, stosunki między ludźmi osobiste, handlowe, naukowe i kulturalne polegają na umiejętności czytania i pisania. Ta znajomość dzielenia się wiadomościami za pomocą pisma i druku, rozwija znów w człowieku myśli i rozum, czyni go szlachetniejszym i lepszym, odkrywa mu wielkie tajemnice świata i przyrody, zaznajamia z wynalazkami i ulepszeniami, a tym sposobem prowadzi do dobrobytu i majątku.

Jeżeli spojrzymy na stan oświaty w Polsce, to z bólem serca przyznać musimy, że zajmujemy między narodami cywilizowanymi bardzo poślednie miejsce.

Niezupełnie w tem jest nasza wina, bo nauka czytania i pisania w języku ojczystym i oświata narodowa były skrepowane łańcuchami niemieckimi i rosyjskimi.

Jest jednak różnica znaczna między poszczególnymi dzielnicami Polski. W byłym zaborze pruskim istniał przymus szkolny, czyli każde dziecko od 7 do 14 roku musiało chodzić do szkoły.

Niestety, nauka odbywała się tylko w języku niemieckim. Dawała ona jednak pewne podstawy oświaty, a dzieci przy przygotowaniu do Sakramentów św. zabierały z sobą prócz katechizmu i pisma św., również i elementarz. Nie bacząc na prześladowania żandarmów i liczne kary, dzielni i zacni księża w Wielkopolsce uczyli dzieci abecadła polskiego i czytania na książce do nabożeństwa.

Tym sposobem dziś cała ludność polska na zachodzie umie czytać i pisać, a więc do każdego też domu trafia książka i gazeta.

W Małopolsce nie było przymusu szkolnego, jednakże w szkołach była dozwolona nauka polska, a w ostatnich czasach Towarzystwo Szkoły Ludowej ogromne poniosło zasługi dla podniesienia i rozszerzenia oświaty wśród ludności.

Najgorzej sprawa przedstawiała się w byłej Kongresówce i na kresach. Władze rosyjskie wszelkimi sposobami utrudniały naukę języka ojczystego, a oprócz tego wśród ludu słabe tylko istniało pojęcie o potrzebie i znaczeniu oświaty. Lud nie chciał posyłać dzieci do szkół rosyjskich, a na zakładanie szkół polskich prywatnych nie dawał pieniędzy. Wolał dzieci używać do strzeżenia bydła i trzody, oraz robót polnych. Wydawało mu się, że przyszły parobek, czy dziewczyna, doskonale obyć się mogą bez czytania, pisania i rachowania. Tym sposobem wśród ludności w państwie polskim najwięcej analfabetów, czyli osób nie umiejących czytać i pisać, liczy b. Kongresówka i nasze kresy, podczas gdy w Małopolsce

jest ich stosunkowo nie wiele, a w Wielkopolsce niema wcale.

Dodać tu jeszcze należy, że cała nauka początkowa odbywała się stosownie do dzielnic rozmaitym sposobem, skąd powstały wśród ludności polskiej dzieci jednej matki, różniące się w zapatrywaniach, pogądach i sposobie myślenia. Umiejący czytać i pisać wielkopolanin z góry spogląda na analfabetę mazura, czy mieszkańca kresów wschodnich. Stąd wreszcie pochodzi nasza niezdolność, walki naszych stonnictw w Sejmie, niezrozumienie i niezgoda co do wspólnych prac i celów, narodu, a zatem i jego wolności i pomyślności.

Uprzytomniwszy sobie to wszystko, każdy łatwo zrozumie, że potrzebna nam jest jednolita oświata narodowa. Każdy rodzic dbać musi o to, aby dziecko jego uczyło się w polskiej szkole czytać i pisać.

Każdy człowiek dorosły, o ile nie chce być pniem ciemnym, musi w dziecięce wieczory zimowe wziąć w rękę elementarz i zabrać się do nauki. To nie wstyd, lecz zaszczyt, że Polak dorosły dąży do oświaty, bez której każdy naród upaść i zginąć musi. W każdym domu polskim musi znaleźć się uczciwa polska książka i polska gazeta. Ci najlepsi i najwierniejsi przyjaciele opowiadają nam o dziejach naszego narodu, o tem, co dzieje się na sz rokim świecie i u nas w kraju, dają nauki i wskazówki praktyczne w życiu codziennym i w chwilach wypoczynku dostarczają godziwej i pożytecznej rozrywki.

A więc, bracia rodacy, domagajcie się szkół ludowych i pomagajcie w ich urządzaniu, posyłajcie dzieci na naukę i sami uczcie się i czytajcie!

Każdy wydatek na oświatę wróci się wam tysiącrotnie.

Wraz z oświatą wkroczy do waszego domu rozum, myśl swobodna, uczciwość, cnota i błogosławieństwo Boże.

Ludzie oświeceni wystrzegajcie się będą nalogów: pijaństwa, bójek i wszelkiej rozpusty, bo książka i gazeta nie tylko ich ostrzeże i pouczy, ale zajmie im chwile wolne — z pożytkiem łącząc przyjemność i zabawę.

Człowiek głupi, zacofany i nieoświecony jest grabarzem swej ojczyzny, człowiek oświecony jest budowniczym swego kraju, a im więcej nauczony — tem i bogatszy.

Pamiętajmy o tem wszyscy i powtarzajmy sobie codziennie: Oświata ludu — dokona cudu!

A cudem tym będzie szczęście w rodzinie i narodzie i wolna, niepodległa Ojczyzna, rządzona przez światłych, rozumnych obywateli.

Tadeusz Lech.

Piszcie do „Gospodarza“ o tem, co się u was we wsi dzieje.

Doniosła ustawa.

Pałaca sprawa służby folwarcznej na terenach powiatów wschodnich, która uprawiała działki ziemi dworskiej podczas wojny i niejednokrotnie — mimo kilkuletniej, mozolnej pracy na zachwaszczonym gruncie przy udziale nieraz znacznego kapitału — narażana była na eksmisję, pałaca ta sprawa została wreszcie jeśli nie zupełnie, to jednak załatwiona w sposób, przecinający dotychczasowy stan zaognień.

Od 19.9 roku sprawa ta była przedmiotem najwyższej uwagi czynników, którym stosunki kresowe leżą na sercu. Nie możemy nawet przeliczyć tych wielu, wielu wysiłków, jakie zmierzały do uregulowania tego zagadnienia.

Trzy lata wysiłków, praca nad tworzeniem specjalnie dla osiągnięcia tego celu organizacji włościan bezrolnych — wydały wreszcie oczekiwany rezultat.

Jest to tryumfem nie tylko tych czynników, które zdołały zainteresować Sejm i Rząd po przez obficie zebrane materiały, zjazdy, delegacje i petycje w tej doniosłej sprawie, lecz przede wszystkim tryumfem dobrych tendencji państwowych. Fakt wzięcia pod opiekę przez Państwo Polskie szerokich warstw, wydziedziczonych społecznie, niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia więzów, łączących różnolitą ludność kresową z Rzplą.

Ze względu, że ustawa, uchwalona w dn. 27 stycznia r. b., nie została dotychczas ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”, przytaczamy ją poniżej w całości, mając na celu spopularyzowanie jej wśród społeczeństwa. Brzmi ona jak następuje:

Art. I. Osoby, które na obszarze województw: Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego oraz powiatów Grodzieńskiego, Wołkowyskiego i Białowieskiego woj. Białostockiego użytkują w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, bez zawartej umowy z właścicielem lub osobą, prawa jego przedstawiającą, działki cudzych gruntów, znajdujących się poza obrębem miast, mają prawo użytkowania tych działek do 31 października 1922 r. dla gruntów pod okopowiznami i łąk, oraz do 31 sierpnia 1922 r. dla wszystkich innych gruntów.

Art. II. Osoby, wymienione w art. I niniejszej ustawy, mają prawo pozostawiania do 31 października 1922 r. w dotychczas zajmowanych przez siebie cudzych pomieszczeniach, znajdujących się poza obrębem miast na wymienionym w art. I obszarze, jednakże tylko w rozmiarach niezbędnie potrzebnych dla siebie, swej rodziny, własnego inwentarza i zebranych własnych plonów, o ile dzierżawcy ci nie posiadają własnych pomieszczeń lub o ile właściciel nie odda im w użytkowanie innych odpowiednich pomieszczeń.

Właściciele zabudowań, użytkowanych przez osoby, wymienione w art. I niniejszej ustawy, winny w każdym razie otrzymać niezbędne pomieszczenie we własnych zabudowaniach dla siebie, swej rodziny, własnego inwentarza i własnych plonów.

Art. III. Całkowite wynagrodzenie dla właściciela za użytkowane przez osoby,

wymienione w art. I niniejszej ustawy, grunta i pomieszczenia ma być płatne w gotówce i nie może przekraczać za cały czas ubiegły do 31 października 1922 r. za jedną dziesiątinę użytkowanego gruntu, niezależnie od rodzaju i czasu użytkowania, sumy, równającej się przeciętnej cenie rynkowej w danej miejscowości w grudniu 1921 r. za 80 kg. żyta, zaś za czas od 1 listopada 1921 r. do 31 października 1922 r. sumy, równającej się przeciętnej cenie rynkowej w danej miejscowości w sierpniu 1922 r. za 100 kg. żyta.

Wszelkie dokonane na rzecz właściciela świadczenia będą zaliczone na poczet sum, przypadających właścicielowi, zgodnie z ustępem I niniejszego artykułu, przyczem świadczenia dokonane w naturze będą od należności określonej kg. żyta potrącone, świadczenia zaś dokonane w gotówce będą zaliczone w takiej ilości zboża, jaką według cen, istniejących w momencie dokonania wpłaty, reprezentowały.

O ile umówione między osobami wymienionymi w art. I niniejszej ustawy a właścicielami wynagrodzenie za użytkowanie gruntów i pomieszczeń przekracza granice, określone w art. III, umowa taka jest nieważna w części, dotyczącej wynagrodzenia.

Powracający do swych siedzib po 1 listopada 1922 r. właściciele gospodarstw o obszarze, przekraczającym 40 ha ogólnej przestrzeni, mają prawo otrzymania przypadającego im wynagrodzenia w naturze.

Art. IV. Wykonanie wyroku o eksmisję w sprawach, objętych działaniem niniejszej ustawy, ulega zawieszeniu do terminu, wskazanego w artykule I i II.

Art. V. Przepisy ustawy niniejszej nie mają zastosowania do osób: 1) które po 1 stycznia rozpoczęły uprawę działek, lub zajęły pomieszczenia wbrew wyraźnej woli obecnego na miejscu właściciela, bądź osoby, prawa jego przedstawiającej;

2) które dewastują zajmowane budynki, sady i urządzenia gospodarcze lub eksploatują wnętrza ziemi bez osobnego uprawnienia;

3) które po wejściu w życie tej ustawy dopuszczają się względem właścicieli, lub osób, ich prawa przedstawiających, czynów, karanych przez prawo karne i

4) które nie zapłacą do 1-go kwietnia 1922 r. wynagrodzenia, określonego w art. III niniejszej ustawy za czas użytkowania od 21 października 21 r.

Art. VI. Wszelkie spory, wynikające ze stosowania niniejszej ustawy, będą rozstrzygane w pierwszej instancji przez właściwe sądy pokoju.

Art. VII. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. VIII. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Podkreślając raz jeszcze doniosłość powyższej ustawy, należy mieć jednocześnie nadzieję, że czas do 1 listopada b. r. będzie wyzyskany przez Rząd

polski dla przeprowadzenia parcelacji wśród służby folwarcznej. Ze sfer miarodajnych donieść jednak możemy czytelnikom, że Główny Urząd Ziemi ma właśnie polecone w tym terminie dokonać parcelacji.

Rob.

Pobór do wojska.

W ub. piątek dnia 24 b. m. rozpoczął się z powiatu pobór do wojska popisowych rocznika 1901 i trwać będzie do dnia 28 b. m. włącznie. Od piątku wójtowie gmin wraz z popisowymi zaczęli przybywać do P. K. U. w Białymstoku. O ile zdążyliśmy zaobserwować, nasi chłopcy z powiatu wyglądają dziarsko i zdrowo, przyodziani są dobrze. Jeszcze dziś nie wiemy ostatecznych rezultatów, jak się wójtowie naszego powiatu wywiązali się ze swego zadania, co się tyczy samego miasta Białegostoku, w którym pobór był wcześniej naznaczony, to starostwo stwierdza, że od służby wojskowej stara się uchylić znaczna część poborowych. Jest to bardzo smutny objaw, dowodzi on braku obywatelskiego poczucia i zarazem głupoty. Ostatnie lata dobitnie nam dowiodły, że siła zbrojna dla państwa i jego mieszkańców jest niezbędna, żebyśmy takowej w swoim czasie nie potrafili zorganizować, to dziś kraj nasz byłby pustynią i cmentarzem. Zboże oraz inwentarz żywy i martwy zostałby wywieziony do bolszewji, a ludność, o ileby potrafiła uniknąć kuli i czczewiczajki bolszewickiej, skazana byłaby na wymarcie z głodu.

Organizacja państwowa nie powinna być dla nas, czemś dalekiem i obcym, stanowimy ją sami wszyscy wraz z władzami, możemy śmiało rzec, państwo—to my.

Należy to dobrze zrozumieć. Dla swego własnego dobra trzeba najsumienniej spełniać swe obowiązki w stosunku do państwa, mianowicie: płacić podatki, daninę, dawać rekruta, tylko w tym wypadku maszyna państwowa będzie mogła dobrze pracować i w takim państwie każdy będzie mógł wygodnie żyć, ale, by to mieć, należy o państwowe sprawy dbać, jak o swoje własne.

Zaznaczyliśmy, że każdy uchylający się od poboru jest głupcem, bo wszak taki człowiek, jak pierwszy lepszy złodziej, zostanie wykryty, będzie musiał odsiedzieć karę i potem dopiero będzie odbywał wojskowość — zmarnuje czas i piętno hańby będzie miał na sobie przez całe życie.

Według naszych praw, zwolnionym od wojska może być tylko żywiciel rodziny, o ile rodzice są niezdolni do pracy. Ojciec w tym wypadku musi mieć ponad lat 60 a matka ponad 55 lat. Zwolnienie jest dopuszczalne, o ile niema w rodzinie dorosłych nieżonatych synów i niezamężnych córek odpowiednio zarobkujących. Żonaty syn i zamężna córka nie wchodzi w rachubę. Podanie o zwolnienie musi być złożone w urzędzie gminnym. O ile ojciec ma mniej niż 60 lat, a jest niezdolny do pracy, musi stanąć do P.K.U. na komisję przeglądową. Matka mają-

ca mniej mniej niż 55 lat powinna zgłosić się do P. K. U. do Wydziału podaniowego, w celu otrzymania polecenia do lekarza powiatowego, aby takowy zbadał stan jej zdrowia.

O ile sam popisowy jest obłożnie chory, to wójt sam zawiadamia o tem P. K. U. i obowiązany jest zawiadomić o wyzdrowieniu chorego. Podajemy poniżej formę podania o zwolnienie, o ile popisowy żywi całą rodzinę:

Do Powiatowej Komendy Uzupełnień przez Urząd Gminy (umieścić nazwę gminy).

Niżej podpisany (imię nazwisko) proszę P. K. U. o zwolnienie od wojska na tej zasadzie, iż jestem jedynym żywicielem rodziny, składającej się z następujących osób (tu wyliczyć należy imiona i wiek rodziców, nieżonatych braci i niezamężnych siostr).

Podpis.

Do powyższego podania musi być załączony wyciąg z ksiąg ludności na cały skład rodziny. Wyciąg z ksiąg ludności musi być zaświadczony przez wójta gminy i starostwo.

Podanie również ma być zaświadczone przez wójta gminy, który pisze: „Stwierdzam wiarogodność treści podania”.

Podanie też musi być zaświadczone przez starostwo.

O ile popisowy—żywiciel rodziny nie robił starań o zwolnienie i został wcielony do wojska, to przysługuje mu prawo w wyżej wymienionym porządku starać się o zwolnienie.

Na wypadek odmownej odpowiedzi na podanie zainteresowanej stronie przysługuje prawo zwrócenia się z apelacją do D. O. K. Nr. 1 Warszawa przez P. K. U. Białystok.

Załączników do apelacji dołączać nie należy.

O ile i druga instancja D. O. K. Nr. 1 przez P. K. U. odmówi, to wtedy zainteresowany ma prawo jeszcze apelować do M. S. W. w Warszawie, składając przez P. K. U. w Białymstoku odpowiednie podanie bez załączników i wszelkich zaświadczeń.

Przepiękny list soltysa do „Gospodarza” w sprawie daniny.

Na przykład wszystkim wogóle zamieszkałym w Polsce dla opłaty daniny.

Jeżeli wszyscy rozumiecie, co znaczy danina, to czyście tak, jak ja uczyniłem. Ja, Soltys, Bolesław Giebowicz, zrozumiałem dobrze o daninie, nie czekałem terminu opłaty wyznaczonej mnie komisją skarbową, sam sobie w myślim wyrozumiał, że — ile mnie będzie naznaczono — to ofiaruje 1500 marek więcej. Tak się stało. Pojechałem do m. Sokółki, do Magistratu, dowiedziałem się o daninie, ile mnie wyznaczono, zobaczyłem w książce, ile mnie się należy dać, natychmiast zapłaciłem naznaczoną mnie kwotę w Magistracie i w ten sam dzień wniosłem dobrowolnie ofiarowaną w myśli mojej do Kasy powiatowej skarbu w m. Sokółce 1500 marek 16 lutego 1922 roku.

Otóż teraz pytanie: dla kogo ja zapłaciłem? Odpowiedź: sam sobie: pytanie dlaczego to zapłaciłem dla siebie? Tak to dla tego rodzaju, że nie może być inaczej, bo wiecie dobrze, moja kochana, zamieszkała w Polsce wszystka ludności, jak człowiek choruje miesiąc i tylko on zacznie do zdrowia powracać, to potrzebuje, by trzy razy więcej, jak przed chorobą, spożywał. A teraz moi kochani, nasza Polska, umarli, leżała zakopana w popiele od niepamiętnych lat, a teraz moi kochani obywatele Polski, znaleźli się tacy lekarze, że ożywili ją i powstała z popiołu, jednak trzeba zrozumieć sobie każdemu dobrze, ci lekarze nie mogą jej utrzymać na swych lekarstwach, to teraz wiemy dobrze, że potrzebuje pokarmu różnego rodzaju, a to wiemy dobrze, że jedynym pokarmem dla naszej Polski danina. Teraz moi kochani czytelnicy, tłumaczcie dobrze wszystkim, że daninę każdy dla siebie płaci.

A wszyscy bierzcie wzór z tego przykładu, boć to jest przeczysta prawda, pośpieszajcie wnosić daninę, żeby kasy były przepelnione markami. Proszę więc nie szemrać jeden przeciw drugiemu, że dla Jaśka mniej naznaczono, a dla mnie więcej naznaczono, bo urząd państwowy wiedział, komu ile naznaczyć.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Przepraszam Szanowną Redakcję, a że jestem rolnikiem, to w taki sposób nie mogłem dobrze ułożyć listu.

Bolesław Glebowicz.

Soltyś okolicy Poniatowicze,
powiat Sokółka, Ziemia Grodzieńska.

Oto pismo, godne chłopca i obywatela polskiego! Cześć mu!

Redakcja „Gospodarza“

Dział spółdzielczy.

Zysk a kooperacja.

Najlepszym określeniem kooperatywy spożywców a i każdej innej, wytwórczej, kredytowej, budowlanej, będzie następujące: „zrzeszenie, które dąży do zniesienia zysku”

Może niejednen z czytelników zapytywał siebie, jaka jest różnica między sklepem kupca, a spółdzielnią? Różnicę tę widział w rzeczach bardziej rażących, a mianowicie, że właścicielem sklepu jest kupiec, jednostka, właścicielem spółdzielni jest stu i tysiące członków.

Najważniejszej zaś rzeczy ukrytej w idei spółdzielczości, mógł nie zauważyć. O tej właśnie rzeczy chcemy powiedzieć słów kilka.

Spółdzielczość dąży do zniesienia zysku, jak go rozumie kapitalizm. W pojęciu ludzkim, zyskiem w handlu nazywa się ta część nadwyżki za towar, która po pokryciu wszelkich rozchodów pozostaje jako własność właściciela towaru. Czy kooperatywy, działające na podstawie zasad spółdzielczości, mają taką nadwyżkę — zysk? Nie. By zrozumieć odpowiedź, musimy powoli rozejrzeć się w rachunkowości i szczególnie tak zwanym „podziale zysków” (termin ten buchalteryjny) w kooperatywach.

Do cen kupna towarów kooperatywy dodają mniejszą, lub większą nadwyżkę w zależności od rodzaju towaru, w celu opłacenia z tej nadwyżki rozchodów na spółdzielnię. W danym wypadku kooperatywa postępuje, jak każdy kupiec, z tą jednak różnicą, że dodaje mniejszy procent, aniżeli robi to kupiec. Nadwyżki te zwykle są większe, niż wymaga tego stan rozchodów w kooperatywie zbiera się nadwyżka kilka, kilkadziesiąt i kilkaset tysięcy, którą nazywają „czystym zyskiem”.

Ten czysty zysk, tylko znacznie większy ma również kupiec. Dotychczas jak widzimy, kooperatywa prowadzi swą rachunkowość, jak kupiec, z tą tylko różnicą, że ten ostatni ma tego zysku sumę większą, kooperatywa zaś, starając się dać taniej towar, ma sumę zysku mniejszą. Rok skończył się, kupiec podliczył swój zysk i zrobił się bogatym, bo kapitał jego zwiększył się o sumę zysku. Spójrzmy, co robi ze swym zyskiem kooperatywa. Oblicza ile towaru w ciągu roku wybrał każdy członek i, mając te dane, podsumuje, ile towaru wybrali wszyscy członkowie, następnie liczy, ile towaru sprzedano nie-członkom i wreszcie, gdy ma te dane, stosownie do nich dzieli ten zysk zupełnie sprawiedliwie (proporcjonalnie) na dwie części, z których jedna przypada na dół członków. Zwykle przedtem jeszcze potrąca się część kapitałów na kapitał zapasowy i t. p., ale o tych kapitałach pomówimy w innym miejscu.

Pierwszą część, przypadającą członkom, kooperatywa dzieli pomiędzy członków stosownie do wybranych przez członka towarów i kto wybrał więcej towarów, ten więcej otrzymuje dywidendy, kto mniej wybrał towarów, ten jej otrzymuje mniej. Druga zaś część, przypadająca nie członkom, nie dzieli się pomiędzy tychże, a zapisuje się na kapitał społeczny kooperatywy i w taki sposób staje się własnością społeczną.

Jeśli dokładnie przyjrzymy się podziałowi, to zobaczymy, że dywidenda czyli jak nazywają zysk roczny członka nie jest zarobkiem od sprzedaży towarów innemu członkowi lub nieczłonkowi, a jest ta nadwyżka, którą członek wnosil do sklepu, czyniąc zakupy i w sklepie tym zaoszczędził.

Tak zwany zysk członka (dywidenda) w kooperatywie nie jest zyskiem kapitalistycznym, a oszczędnością członka, która do niego należy.

Jeśli zaś te jednostki, t. j. członkowie (kooperatywy) kupowali towary u kupca, to ten ostatni zebrałby te nadwyżki do swej kieszeni i w takim razie byłby to zysk kupca,—t. j. to, z czym toczy walkę kooperacja.

Jak widzimy, z podziału zysków część nadwyżek, przypadająca na nie członków, zapisuje się na społeczne kapitały. Spółdzielczość robiąc to, nie chce dopuścić, by członek, korzystając z nieświadomości spółdzielczego jednostek, które nie są członkami, pobierał ich oszczędności do swej kieszeni i tem samem robił się handlarzem, spisuje te oszczędności na kapitał społeczny, który należy do ogółu i który

w żaden sposób nie może być podzielony pomiędzy członków, nawet w razie likwidacji spółdzielni ten kapitał oddaje się na cele kulturalne.

A więc spółdzielnia—to nie kupiec, a tak zwany zysk spółdzielczy—to nie zysk kapitalistyczny, a zaoszczędzenie swego w pocie dobytego grosza.

Dążmy więc do tworzenia ruchu spółdzielczego sumiennie i uczciwie, jeśli chcemy być uświadomionymi obywatelami Ojczyzny i jeśli chcemy, by przyszłe pokolenia nas dobrem słowem wspominały.

Kooperatysta.

Sprawy rolne.

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych.

„Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny Centralnego Związku Kółek Rolniczych zwołuje do Warszawy na dzień 8 i 9 marca r. b. (środa, czwartek) doroczny sprawozdawczy Zjazd delegatów Kółek Rolniczych (Zebranie Ogólne CZKR), mający się odbyć w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Warszawa, Krak. Przedm. 65).

Porządek obrad będzie następujący: I-szy dzień Zjazdu 8 marca:

1) Nabożeństwo w Kościele Św. Krzyża przed wielkim ołtarzem o godz. 9 rano.

Początek Zjazdu o godz. 10 rano.

2) Zagajenie Zjazdu i powitania.

3) Odczytanie i przyjęcie protokołu poprzedniego Zebrania.

4) Wybór Komisji Wnioskowej i Komisji do przeprowadzenia wyborów na miejsce wylosowanych członków Zarządu.

5) Sprawozdanie z działalności CZKR za rok 1921.

6) Sprawozdanie rachunkowe Komisji Rewizyjnej i zatwierdzenie sprawozdania.

Dyskusja.

7) Plan pracy CZKR na rok 1922.

Dyskusja.

8) Wybory na miejsce wylosowanych członków Zarządu.

Wieczorem teatr.

II-gi dzień Zjazdu 9 marca godz. 10 rano.

9) Referaty:

a) polityka gospodarcza w Polsce,

b) organizacja hodowli wśród drobnych rolników,

c) wzorowe pastwiska a spółnoty wiejskie.

10) Wolne wnioski.

Nadmieniamy, że w myśl statutu w Zebraniu mają prawo wziąć udział z głosem decydującym:

1) Delegaci od Kółek Rolniczych po 1-ym od każdego Kółka.

2) Członkowie Zarządu Głównego Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

3) Członkowie Rady CZKR, t. j. Prezesi lub ich zastępcy Okr. Zw. Kół. Roln. i po jednym z członków zarządu CZKR.

4) Członkowie Komisji Rewizyjnej CZKR.

UWAGA: Prosimy również o wzię-

cie udziału w Zjeździe delegatów Kół Gospodyń Wiejskich.

Poza delegatami formalnymi, mającymi prawo głosu decydującego, udział w Zjeździe mogą brać członkowie Kółek Rolniczych w charakterze gości.

Delegaci i goście mają zgłaszać się poprzedniego dnia lub w dzień Zjazdu do biura CZKR (Kopernika 30, parter), gdzie otrzymają kartę wstępu i wskazówki co do noclegów.

Delegaci muszą mieć ze sobą i przedstawić zaświadczenie od Kółek, które ich delegują, potwierdzone przez Zarządy Okręgowych Związków Kółek Rolniczych. W wypadkach wyjątkowych, gdy otrzymanie zaświadczenia z Okręgu będzie połączone z wielkimi trudnościami lub w braku Okręgowego Związku, wystarczy upoważnienie od Kółka, które delegata wysyła.

Wszelkie wnioski natury zasadniczej należy nadsyłać na dwa tygodnie przed Zjazdem do biura CZKR, w celu ich rozpatrzenia i poddania dyskusji na Zjeździe; wnioski, niezgłoszone w powyższym terminie, rozpatrywane nie będą. Wnioskami, wypływającymi z przebiegu obrad i dyskusji, należy zgłaszać do Komisji Wnioskowej Zjazdu w celu poddania ich dyskusji i głosowaniu we właściwym punkcie porządku obrad.

Zarząd Główny CZKR.

Stacja czyszczenia nasion i narzędzi rolniczych.

Związek Okręgowy Kółek Rolniczych w Białymstoku, chcąc podnieść nie tylko większą wydajność ziemi w gospodarstwach małorolnych, oświatę, kulturę wsi polskiej, ale także i rentowność gospodarstw, dąży do tego w najrozmaitszy sposób. I tak z początkiem roku ubiegłego założył 2 stacje czyszczenia nasion w Kółku Rolniczym w Bagnówce i w Bacieczkach.

Obecnie mając możliwość założenia stacji z narzędziami rolniczymi i czyszczenia nasion, zakłada przy pomocy Stow. Roln. Handlowego w Białymstoku 50 takich stacji.

Stacja każda będzie posiadała młocarnię (szer. młotna, prosta słona) sieczkarnię, kierat, wialnię—węgę dziesiętną i bronę sprężynową

Każda z poszczególnych stacji będzie kosztowała 400.000 mk. z tem, iż Kółko, biorąc na siebie odpowiedzialność utrzymania takiej stacji, jest obowiązane wypłacić daną sumę w przeciągu 3 lat. Jednak Kółka posiadające takie stacje pobierały minimalną sumę za użycie tejże przez miejscowych i okolicznych gospodarzy. Zawdzięczając Stow. Roln.-Handlowemu na Województwo Białostockie, O. Z. K. R. a szczególnie p. Dyrektorowi Mieñskiemu, praca się posuwa naprzód!

Mleczarnia spółkowa.

W celu wyrwania producenta od wyzyskania przez handlarzy pośredników, którzy jeżdżą po wsiach i skupują mleko, płacąc po cenach, jakie im się podobają, Zw. K. Roln., projektuje założenie narazie 3-ch mleczarni spółkowych w Bielacu, Klewinowie i Rynkacu. Praca jest już zapoczątkowana, tyl-

ko nawał pracy przeszkadza w przedkierowaniu projektu.

Nasiona lepszych odmian i nawozy sztuczne.

Wobec tego, iż wiosna szybkim tempem się posuwa—trzeba więc pomyśleć o wcześniejszym zapotrzebowaniu nasion i nawozów sztucznych.

Jako przykład dajemy następujące Kółka, które zrobiły zamówienie na nasiona i nawozy i tak: Klewinów, Czaczki, Biele, Zimnochy, Krynki, Hołówki i t. d. Dlatego należy zgłaszać się do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, Pałacowa 1, ewentualnie do Okręgowego Zw. K. Rolniczych przy ulicy Warszawskiej, 18, we czwartki.

O. Z. K. Roln.



Numery milionówek wylosowanych w r. 1921.

Daty №№ wylosowanych.		Daty №№ wylosowanych.	
1.1	1.169.127	7.5	1.826.072
1.1	0.398.077	14.5	1.085.701
1.1	0.908.815	21.5	0.515.656
1.1	1.327.337	28.5	1.496.896
8.1	2.723.207	4.6	0.722.533
8.1	1.273.099	11.6	0.467.054
8.1	1.171.414	18.6	1.327.779
8.1	0.742.270	25.6	0.759.105
15.1	0.270.830	2.7	0.751.754
15.1	1.956.738	9.7	1.760.390
15.1	2.272.765	16.7	2.709.057
22.1	1.574.618	23.7	0.168.378
22.1	2.102.184	30.7	2.787.425
22.1	0.715.122	6.8	0.272.875
22.1	1.584.494	13.8	2.299.918
29.1	0.804.768	20.8	4.012.110
29.1	2.750.796	27.8	2.284.464
29.1	2.404.645	3.9	2.905.656
5.2	0.451.205	10.9	1.923.561
5.2	1.624.251	17.9	2.239.638
5.2	1.908.251	24.9	3.099.790
12.2	2.664.830	1.10	2.154.313
12.2	2.562.160	8.10	1.229.096
12.2	0.912.057	15.10	1.319.853
19.2	0.724.066	23.10	4.983.912
26.2	1.514.707	29.10	2.518.428
5.3	0.583.888	5.11	4.818.595
12.3	1.050.459	12.11	3.266.003
19.3	0.050.202	26.11	0.188.747
26.3	1.560.518	3.12	1.603.696
2.4	0.244.449	10.12	2.816.895
9.4	1.390.380	17.12	3.096.100
16.4	2.076.185	24.12	1.370.274
23.4	2.235.405	31.12	4.242.759
30.4	1.663.585		

Milionówki wylosowane w 1922 roku.

7.1	2.426.874	28.1	3.387.395
14.1	728.955	4.2	4.872.839
21.1	4.361.696	11.2	2.399.613
		18.2	2.486.758



Najtańsze

źródło

zakupów!

CEMENT

najlepszych marek.

WAPNO

z własnych zakładów wapiennych „Wietrzniak”

GIPS

sztukatorski z repr. fabryki „Lubicha”.

PAPĘ

dachową.

CEGLĘ

maszynową i ręczną

i wszelkie materiały budowlane dostarcza w ładunkach wagonowych i detalicznie ze składu w Białymstoku.

Dom Handlowy

MIECZYSLAW ZAGAJSKI

Oddział w Białymstoku

ul. Kolejowa № 20.

Telefon № 296.



Korespondencje.

Kursy rolnicze w Prużanie.

Osadnicy wojskowi, jak z góry zresztą przewidywano, nie zasklepili się tylko w ramach swych codziennych kłopotów, lecz tak, jak kiedy i piersią swą osłaniali tę ziemię przed wrogiem, tak dziś znowu dążą do podniesienia stopnia jej gospodarczego rozwoju, w pierwszym zaś rzędzie stawiają przed sobą za cel doprowadzenie tutejszej gleby do stanu możliwie wysokiej kultury rolnej.

By praca ich była owocodajną, by wyniki były zgodne z zamiarem, potrzebne jest osadnikom fachowe wykształcenie rolnicze.

Pojmując doniosłość tego czynnika, organizują oni dla siebie na Kresach kursy rolnicze, na których wykładowcami są pierwszorzędne siły fachowe.

Podobne wykłady odbędą się w Prużanie, w lokalu stowarzyszenia osadników p. n. „Rolnik”. Wykłady rozpoczną się w dn. 19 b. m. Z poszczególnych przedmiotów wykładane będą: uprawa odłogów, organizacja odłogów, budownictwo wiejskie i t. d.

Z uznaniem należy przytem nadmienić, iż stowarzyszenie „Rolnik”, zaangażowało na swój koszt instruktora rolnego, który, objeżdżając teren powiatu, udzielać będzie fachowych wskazówek nie tylko osadnikom, lecz również tutejszym włościanom.

Niedawna niechęć, z jaką spotykali się w niektórych miejscowościach osadnicy ze strony ludności, ustępuje miejsca coraz lepszym, zażyłszym stosunkom.

Włościanin tutejszy coraz lepiej pojmuje, że żołnierz polski, przybyły na kresy, niesie mu z sobą pomoc i gotów mu zawsze służyć wskazówkami i radą.

Kursy rolnicze w Baranowiecach.

Staraniem Polskiego Związku Kresowego organizowane są kursy rolnicze w Baranowiecach, wykłady na których rozpoczną się w dn. 21 b. m. i trwać będą przez tydzień. Na kursy przyjmowani są okoliczni włościanie. Piękną inicjatywę należy powitać z uznaniem, mamy jednak pewne wątpliwości co do czysto oświatowego charakteru kursów.

Epidemia w pow. Kossowskim.

Z Kossowa komunikują nam, iż epidemia tyfusu przyjęła w całym powiecie zaskarżające rozmiary, znacznie groźniejsze, aniżeli w innych powiatach Województwa Poleskiego. Tłumaczyć to prawdopodobnie można tem, iż ludność tamtejsza, wskutek całkowitego niemal zniszczenia powiatu, żyje w bardziej anty-sanitarnych warunkach, niż mieszkańcy innych powiatów. Jak nam oświadcza, jedynie pomoc z zewnątrz i to pomoc bardzo wydajna może uchronić mieszkańców tego powiatu przed śmiercią od epidemii i głodu.

Z objazdu instruktorskiego.

W dniu 2 lutego r. b. wyjechałem na powiat dla lustracji organizacji Kó-

lek, jak również dla pobudzenia Kólek do pracy. Zacząłem od Kółka w Hryniewiczach, które rozwija się wyśmienicie. Kółkowicze bardzo chętnie się zająają do pracy. Ostatnio został przyjęty projekt zorganizowania stacji narzędzi rolniczych i omawiano dużo innych rzeczy. Z Hryniewicz udałem się do wsi Lewickich, Koplów, Juchnowca, Klewinowa Biał., Hołówek, Czaczek, Zimnoch, Rynk i Suraża; wszędzie chętnie przyjęto projekt zorganizowania stacji narzędzi rolniczych. Kółkowicze dali zamówienie na sprowadzenie lepszych odmian zboża do siewu, powzięli wiele uchwał w różnych sprawach, naprzykład: Klewinowo, Biele i Rynki domagają się założenia mleczarni udziałowej w Kółkach. Zauważyłem, iż dużo swjej pracy i wiedzy dają nauczyciele we wsi Klewiczowo, nauczyciel p. Ratomski, który jest zarazem prezesem Kółka rolniczego we wsi Hołówki, nauczycielka. Matryjkówna jest sekretarką, we wsi Czaczki Wielkiej nauczyciel p. St. Kostnewski. Nauczycielstwo winno brać przykład z wyżej wymienionych osób, bo tylko nauczycielstwo może dobrze zużytkować swą wiedzę; oni winni być tym łącznikiem i przewodnikiem, bo oni są najbliższymi tych, którzy tak pragną oświaty i wiedzy, lecz niestety mamy bardzo mało ludzi, rozumiejących zadanie nauczyciela na wsi. Zdawałoby się, iż nauczyciel jest najbliższym gospodarza i duszą z nim czuje i zna wszystkie bolączki i potrzeby, lecz mniemając tak, oszukalibyśmy się, gdyż niestety w większości wypadków między gospodarzami a nauczycielstwem panuje niezgoda. Zwierzchnie władze, jak inspektorjat okręgowy, winien zwrócić uwagę i dać pewne wskazówki młodym pp. nauczycielom, a wtenczas byłoby napewno lepiej i nauczycielowi i miejscowym gospodarzom.

Wł. Ludkiewicz, inst.

Z m. Wasilkowa.

W miasteczku naszym na ulicy Grodzieńskiej przy siedzibie gospodarza Klepackiego od niepamiętnych czasów rośnie olbrzymia, kilkuwiekowa może, topola, która jest przyczyną ciągłego niepokoju sąsiednich gospodarzy o ich życie i mienie. Topola ta prawie napół jest już uschnięta i zdarzało się nieraz, że podczas silnych burz siłą wiatru odłamywane gałęzie spadały na pobliskie budynki, wyrządzając tem znaczne straty. Każdy z mieszkańców domów, znajdujących się w sąsiedztwie topoli-olbrzymi, w razie silnej burzy może się spodziewać zostać pogrzebanym pod ciężarem napół zbutwiałego kolosa.

Omiijając już nader niebezpieczne ewentualności, jakie nas w przyszłości spotkać mogą, każdy z nas już wiele traci na sąsiedztwie topoli, gdyż gnieźdzące się na niej ptactwo, łamiąc gałązki drzew owocowych i niszcząc owoce, jest istną plagą dla pobliskich ogrodów owocowych. Prócz tego topola, mając bardzo rozgałęzione korzenie, wydobywa z ziemi całą jej żyzność, zmniejszając znacznie wydajność pobliskich ogrodów warzywnych i owocowych.

Ze względu na straty i niebezpieczeństwa, wynikające z sąsiedztwa topoli, zwracaliśmy się kilkakrotnie do Magistratu naszego miasteczka z prośbą o usunięcie topoli, lecz prośby te, z przyczyn nam nieznanych, nie odniosły pożądanego skutku. Zwracam się więc, jako jeden z najbardziej zainteresowanych, do redakcji naszego orędownika i doradcy — „Gospodarza” z uprzejmą prośbą o poradę, jak należy postąpić i do kogo się udać w sprawie usunięcia topoli.

Od Redakcji: O ile samo ogłoszenie niniejszej korespondencji nie odniesie pożądanego skutku, postaramy się o to inną drogą, o czem zainteresowanych w swoim czasie powiadomimy.

Poradnik gospodarczy.

Świeża, czysta woda jest kurom tak potrzebna jak ziarno.

Znacznym składnikiem jaja jest woda. Składnik ten dostaje się do jaja z ciała kury, a ubytek ten trzeba kurze koniecznie wynagrodzić. Dlatego należy podawać kurom kilka razy na dzień czystą, świeżą, a zimową porą i ciepłą wodę.

Brak apetytu u konia.

Niechęć do jadła może spowodować ostrość wewnętrznego brzegu zębów trzonowych, zwłaszcza pierwszego. Ostre zęby trzonowe powodują przy żuciu ból, kalectwo dziąseł i języka, dlatego koń nie je, lub je bardzo niechętnie.

Ażebymy przekonać się, co powoduje niechęć do jadła, należy wysunąć ostrożnie język na stronę i przeciągnąć po zębach trzonowych palcami, które łatwo wyczują ostry brzeg zębów.

Leczenie: należy zwrócić się po poradę do fachowca lekarza weterynarii, który dokona spłowania zębów trzonowych, a apetyt u konia powróci. Wiedzieć należy, że do takiej operacji potrzebne są specjalne przyrządy, jak raszpla, rozwieracz pyska (kratka) i umiejętność wykonania operacji.

Nie należy przy takiej chorobie konia zwracać się o rady do konowatów, kowali, którzy, nie znając się na tem, nic zaradzić nie mogą, tylko sprowadzą kalectwo zwierzęcia.

O zimowym cielieniu się krów.

Rok bieżący ze względu na brak paszy, spowodował wyprzedź starszych stadników. Pilnować należy tych, które pozostały, a są dobre. Właściciele krów zimą wycielonych winni porobić specjalne umowy z właścicielami stadników, aby ich po zacieleniu krów własnych nie sprzedawali.

Inaczej w wielu miejscach krowy cielące się zimą nie będą zaraz pokryte, a pociągnie to za sobą zmniejszenie mleka w okresie zimowym w roku przyszłym. Nie będą też chciały niektóre krowy zdradzać popędu płciowego zimą z powodu zbyt słabego żywienia. Trzeba myśleć o tem, że produkcja regularna nabiału, tak wskazana dla pod-

niesienia dobrobytu drobnych gospodarstw, może mieć tylko miejsce przy regulowaniu sztucznie cielienia.

Należy przede wszystkim wszystkie odpowiednio wyrosnięte jałówki zacielać w miesiącu lutym, aby się cielili w listopadzie i dlatego już od grudnia silniej i staranniej żywić i czyścić. Krowy, które się ocieiliły przed Nowym Rokiem, przetrzymać do lutego, a cielące się po lutym mocno żywić, aby się jaknajprędzej zechciały zacielić na nowo. Wobec braku siana, dawać krowom zimną wycielonym jaknajwięcej makuchów i otrąb, razem z dużą ilością okopowych. W roku bieżącym, wobec słabego urodzaju okopowych, bydło ani ziemniaków, ani buraków nie będzie oglądało, jednak pamiętać trzeba, żeby sadzeniem większej ilości okopowych zapewnić zimowe utrzymanie inwentarzowi mlecznemu, który bardzo dobrze płaci za okopowe, z warunkiem, aby się wycieliał w okresie zimowym.

Co robić w marcu.

Dla gospodarza. Być zupełnie gotowym do robót wiosennych, a zwłaszcza mieć gotowe zboże do siewu. Szufłować je jak najczęściej. Rozpocząć uprawę wiosenną, gdy konie nie grzęzną, puściwszy bronę, a jeszcze lepiej włókę. Przeorywać albo wywozić i przeorywać nawóz pod kartofle. Siać, gdy tylko można, mieszanki na wczesną zieloną paszę; gdzie sucho — bronoować koniczyny oraz zbierać kamienie. Jagnięta z lutego kastrować w końcu marca. Siać rozsądę kapusty. Ukończyć w sadzie czyszczenie i bielienie drzew. Spuszczać wody po drogach.

Dla gospodyni. Gdy słońce zajaśnieje, bielić izby, trzepać pościel i wietrzyć mieszkania. Młodym piskletom, kurczętom, kaczątom i t. p., dawać 4 razy dziennie pożywienie z suchego chleba, rozmoczonego w mleku. Kurom, żeby się częściej nosły, dodawać po trochu owsa.

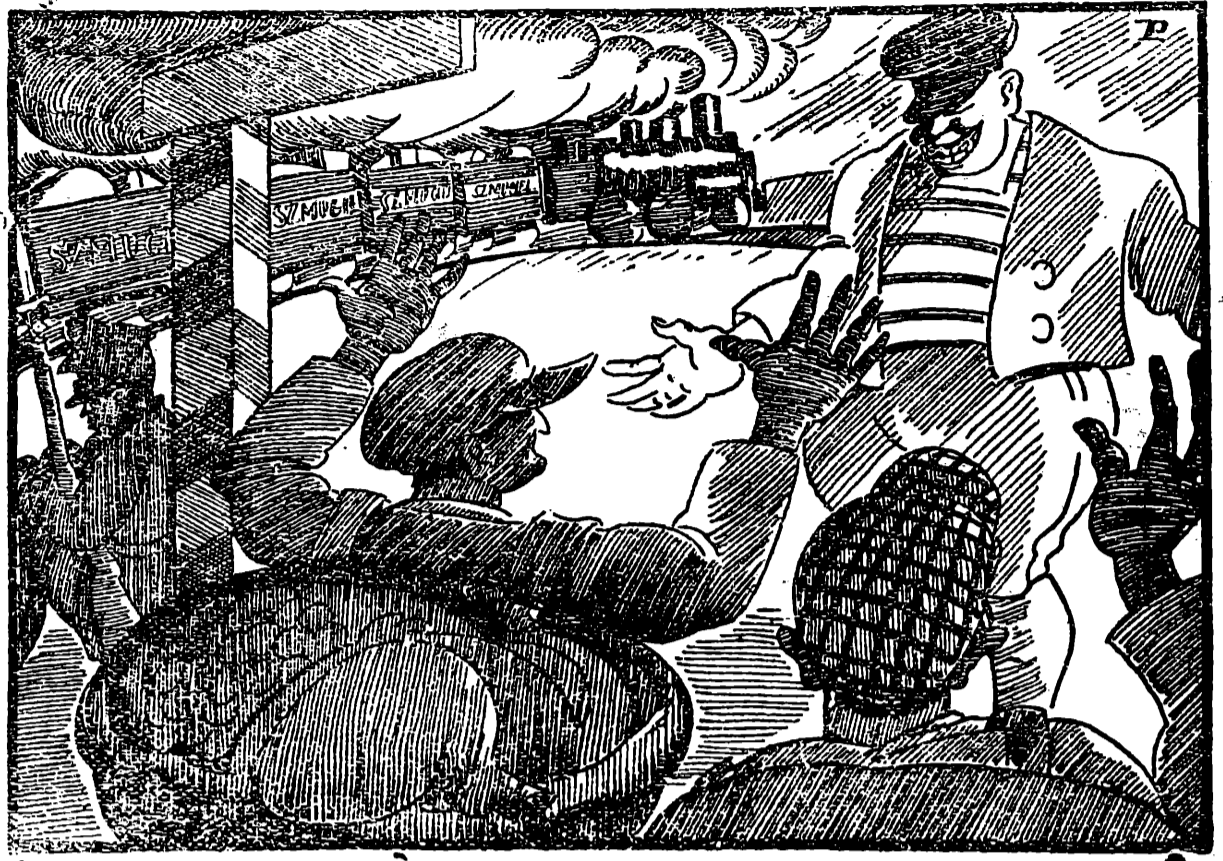
Dla pszczelarza. Gdy pogoda sprzyja, czyścić ule, usuwając ramy, w nieramowych — rdzawe i kruche plastry. Zaopatrzyć w żywność ule rojne. Dać matkę (królową) ulom sierocym. Jeżeli królowa ucieka za trutniem — ul taki trzeba uważać za sierocy. Otwory w ulach ścieścić, aby się ciepło jajom zatrzymało. Dogodna pora do przenoszenia uli. Z próżnego ula wyjąć kilka plastrów miodu.

Dla myśliwego. Wciąż, o ile można, dokładać paszy dla zwierzyny. Choćby jesienią nagrabieć w lesie, co się da, i składać w sterty — zawsze z tego zwierzyna coś wybierze. Ukazują się słonki i bekasy, powracają dzikie gęsi. Burzyć gniazda ptactwa drapieżnego, tępić lisy, łasice, tchórze, kuny. Wolno polować na dziki, łosie (samce), sarny (rogacze), głuszcze, cietrzewie, jarząbki (tylko samce).

Rady praktyczne.

Lep na muchy. 12 lutów kalafonji rozpuścić w czterech lutach oleju lnianego na ciepło i dodać miodu. Sma-

Góra szmugiel!



Handel z Polską — to prawdziwa rozkosz.

Cło mają, to prawda, wysokie, ale nieobowiązkowe. Płacą je tylko głuptaski i przyłapani na gorącym uczynku.

rować na papier i rozkładać na stole, lub na oknach.

Jak wyniszczyć glisty w doniczkach. Podlewać odwarem z 5 funtów drobno pokrajanych dzikich kasztanów w 10-ciu kwartach wody.

Przysłowia na marzec.

Rada młoda a marcowa pogoda — jednako się mają — skutku nie dają. — Na Kazimierza dzień się z nocą zmierzra i czajka czasem przybieża. — Świę-

ty Józef laską ziemię kole — wyjeżdżajcie, chłopcy, z plugami na pole. — Gdy suchy marzec, kwiecień nagradza, bo deszcz sprowadza. Kto sieje groch w marcu, to go zbiera w garncu, a kto sieje w maju, to go zbiera w jajcu. — Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu. — Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto jako gaj. Co marzec wypieczę, to kwiecień wysieczę. — Ile w marcu dni jasnych, ale z rana mglistych, tyle w żniwa czasów dżdżystych.

Wymierzanie daniny.



A masz! A masz! Wedle skali...
I wy wieley — i wy mali,
Ażebyście pamiętali,
Żeście raz Ojczyźnie dali...

Król i błazen.

Król do błazna raz rzecze,
Wśród poufnej rozmowy:
„Powiedz-że mi, ciałowicze,
Skąd twój humor różowy?
Kto te zmarszczki ma w twarzy,
Życia w szczęściu nie spędzał
Powiedz, jak się kojarzy
Twa wesołość i nędza?”
Błazen rzekł mu: „Wyniosła
Masz ty postać, mój królu,
Choć dość serce przeriosło
I zawodów i bólu!”
A król: „Nie znasz pańszczyzny?
A gdy znasz ją — nie chłostaj!
Kryje rany i blizny,
Ten królewski gronostaj!”
Błazen wyrzekł nareszcie:
„Tak nas wszystkich świat mami,
I ja kryję — ach, wierzcie!
Ból mój pstrzemi strzępami!”

K K.

Zając i lis.

Nietylko ludzi łączy zapal święty,
I między zwierzęty
Była przyjaźń gorąca.
Dziwnym trafem lis niebudy,
Nadzwyczaj czuły z natury,
Tak się przywiązał mocno do zająca,
Zając do niego nawzajem,
Że się kochali, jak brat kocha brata:
Był to... litwin i hakata,

BAJKA.

(Na moralnej podszewce: o leżeniu tu-
laczu i o leśnej dziewczce).

Szedł raz żołnierz borem, lasem —
Przed siebie,
Brzuch zgłodniały ścisnął pasem
I okrutnym ryczał basem
O niebie i chlebie —
W potrzebie.
Gdy tak idzie, rażno śpiewa,
Od ucha,
Zaskakuje go od lewa,
Całkiem nagle z poza drzewa,
Dziewczyna, psiajucha
I słucha.
Żołnierz z wojną już obyty
Za młodu,
Nie przestraszył się kobity,
Choć grzbiet miała nieokryty
Od chłodu — snąc z rodu —
Też z przodu.
Tedy grzecznie jej się kłania
„Hrabino! —
Mówi do niej — gdzie tu tania
Jest gospoda do przespania
Z pierzyną... gęsiną?
A Ino.”
Lecz dziewczica jak nie plunie
Wprost w ślepie!
„Ja ci dam tu, ty, leżunie!
Wnet cię bies do piekła wsunie,
Tam lepiej przetrzepie
Na cepie!”
Słyszac jędze, chłopak krewki
Aż gnie się,
Bo se myśli: „Nie przelewki,
Tu już koniec mojej śpiewki!
Urwie się w tym lesie...
O, biesie!”
A w głos rzecze: „Człek zrodzony
Mrzeć musi...
Jeno żal mi, żem — szalony! —
Nie uświadczył nigdy żony...
Tak kusi, aż dusi...
Gębusi!”
Żal zrobiło się dryjadzie
Głuptaska,
Więc mu w torbę jadło kładzie
I poucza na przykładzie
— — — — —
Ze łaska i z łaska
Wytaska!

ż.

Układ ogłoszeń w „Gospodarzu”
sześcioszpaltowy.

Między giełdźiarzami.

— Dolary znowu idą w górę, a ty swoje sprzedałeś
po 2.800! Cobyś ty dzis za nie dostał..

— Trzy lata kryminału.. bo były fałszywe..

Dziwna przygoda.

O 7-dmej punktum wzięli ślub,
Przed ósmą w lando siedli —
I po dziewiątej sem na sam
Rozmowę słodką wiedli.
Punktum dziesiąta gości rój
Weselne obsiadł stoły,
O jedenastej pito wbród
I nastrój był wesoly!
Dwunasta biła, kiedy się
Puszczono w skoczne tany —
Okolo pierwszej spać się już
Zachciało uk chanej. —
Po drugłej już jej było brak,
A jemu pilno było,
O trzeciej przeto wymknął się,
Choć ten, ów bronil siłą.
Lecz gdy do lubej chyżo biegł
Okolo pół do czwartej,
Za nieuwagę dostał się
W objęcia nocnej warty.
O piątej śledził w kozie już,
O szóstej lkał w ciemności —
Dopiero z siódmą wczęło się
Sprawdzanie niewinności.
Godzinę trwała sprawa ta —
O siódmej wypuszczony —
Bliżo dziewiąta była już,
Gdy dostał się do żony!
Tam do dziesiątej trwały ły,
Do jedenastej młodości...
A potem musiał składać znów
Dowody niewinności!

**Baczność pałacy!**

Fabryka wyrobów tytoniowych „F. D. JANOWSKI”

w BIAŁYMSTOKU

wypuściła na rynek nowy gatunek papierosów:

„BOY” Cena 20 sztuk
150 Mk.

(w kartonowych pudełkach).

Papierosy są wyrabiane z najlepszych sort. tytoniu tureckiego i rosyjskiego.

OGŁOSZENIE

Komisja Likwidacyjna Budowlanego Stowarzyszenia „PRACA” w Niemczynie dowodzi do ogólnej wiadomości, iż wskutek uchwały Walnego zebrania udziałowców 11-go lutego b. r. przystąpiła ona do likwidacji Stowarzyszenia i uprasza debitorów wpłacać należne od nich sumy, jak również i wierzycieli zgłaszać swoje pretensję do biura Komisji Likwidacyjnej w Niemczynie ziemi Białostockiej, pow. Sokólskiego, gm. Korycińskiej.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

NA WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Telefon Nr. 130.

w Białymstoku, Pałacowa Nr. 2.

Adres telegr. „Stowrol“.

Conto czekowe w Pocz. Kasie Oszcz. № 6799. Rach. bież. w Pol. Kr. Kasie Poż. № 31771 w Banku Zw. Ziemiań Oddz. w Białymstoku.

Zakłady masarskie

ul. Nowo-Warszawska № 77.

Składy hurtowe

ul. Warszawska № 65.
Antoniuk, ul. Wiatrakowa № 4.

Sklepy detaliczne

ul. Sienkiewicza № 5, tel. Nr. 2
Zamenhofska 18, hale miejskie № 8
Lipowa, pasaż Warngolca
Plac Sienny № 7

Oddział w Poznaniu

Al. Marcinkowskiego № 22
Tel. 2989. Adres telegr.: „Astowrol“
Konto czek. w Kasie Pocz. № 202360.

Działy nie handlowe

Kulturalno-Oświatowy, organizacyjny, księgarski prawny
i porad prawnych.

Chrześcijańskie Stowarz. Spółdzielcze

„ZJEDNOCZENIE“

w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 2a telef. 302.

— FILJE: —

Rynek Kościuszki № 5, ul. Kilińskiego № 10

Sprzedaż artykułów spożywczych, naczyń
emaljowanych, wyrobów żelaznych, towarów
łokciowych i galanteryjnych.

Hurtowa sprzedaż soli, cukru, nafty.

Przedstawicielstwo fabryki cukrów
i przetworów owocowych

TEODORA BISKUPSKIEGO w Warszawie.

Ceny fabryczne.

Przy Stowarzyszeniu istnieje

KASA OSZCZĘDNOŚCI.

Wpłacone sumy Stowarzyszenie zwraca na każde
żądanie i płaci 12%

Za wkłady odpowiada całym swoim majątkiem

STOW. „ZJEDNOCZENIE“

egzystuje od 1 kwietnia 1919 r.

liczy obecnie 4570 członków-udziałowców.

Całkowity udział wynosi 2000 Mk.

W sierpniu 1921 roku zostało przyłączone
Stowarzyszenie Spożywcze przy ul. Kilińskiego № 10.

Kapitał udziałowy wynosi Mk. 4.500.000

Roczny obrót Mk. 210.000.000

Rada Nadzorcza:

Prezes Ks. Dziekan Chodyko

Wice-prezes Adw. W. Olszyński

Sekretarz Profesor K. Kosiński.

Członkowie:

Ks. P. Piekarski, J. Puchalski, A. Charzyński,
S. Sobolewski, B. Huppertc. J. Rymiński,
P. Korol, W. Januszko, J. Jałyński.

Zarząd:

St. Pańfjanowicz, Fr. Godyński, J. Wasilewski.

Zatrudnionych 30 pracowników.

Szczegółowy artykuł patrz „Dziennik Białostocki“
z końca Sierpnia 1921 roku.

DOM HANDLOWY
BRONISŁAW PERŁOWSKI

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 5, I piętro tel. 70.

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

Dział manufaktury:

Korty, szewioty, bostony, satyny, zefiry, wełny, kretony, caji, płótna, madapolamy, podszewki i t. d. Pończochy, skarpetki, rękawiczki, chustki, chusteczki.

Wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne:
 Mydła do prania zagraniczne, krajowe, toaletowe.

Obuwie:

Męskie, damskie, dziecięce.

Skóra:

Podeszwiana, miękka, krajowa, zagraniczna.

WIELKI WYBÓR WYROBÓW SZKLANYCH.

HURT.—DETAL.

TOWARZYSTWO
 OSADNICZO-PARCELACYJNE
 „KOLONIZATOR”

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie

upoważnione przez Główny Urząd Ziemi do przeprowadzania parcelacji majątków ziemskich na terenie b. Królestwa Kongresowego oraz Województw: Białostockiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Przeprowadza parcelacje majątków ziemskich z załatwieniem wszelkich formalności prawnych. Dokonywa sprzedaży parceli, wyszukuje i sprowadza nabywców. Organizuje grupy osadnicze dla Kresów, przyjmuje zapisy na kolonie. Wyjednywa pożyczki. Udziela porad w sprawach parcelacji, osadnictwa, likwidacji serwitutów i t. p. Ma na celu nie tylko akcję parcelacyjną, lecz i niesienie dalszej pomocy osadnikom: finansowej, prawnej i w zagospodarowaniu się.

Po otrzymaniu zgłoszenia od właścicieli nieruchomości na dokonywanie robót parcelacyjnych Towarzystwo niezwłocznie wysyła specjalistów dla zbadania sprawy na miejscu.

Zlecenia mogą być przyjmowane do **TERMINOWEGO** wykonania.

Adres Centrali: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 33 m. 21. Tel. 175-75. Przedstawicielstwa w Brześciu n/B., Grodnie i Nieświeżu.

KSIĘGARNIA NAUCZYCIELSKA

S-ka z ogr. odpow.

ulica Sienkiewicza 21.

POLECA: PODRĘCZNIKI, DZIEŁA NAUKOWE, LITERACKIE, SPOŁECZNE, TECHNICZNE, ROLNICZE, MUZYCZNE, PAPIER ZESZYTY PRZYB. I MAT. PISM. KSIĘGI BUCHALTER. i t. d.

HURT.

DETAL.



FABRYKA CYKORJI

„**LABEŃ**”

poczta DZIAŁOSZYCE,
Wojew. Kieleckie

POLEGA SWOJE WYROBY.

